

## 3. niedziela wielkanocna A



*Ukaż nam, Panie, Twoją ścieżkę życia.  
(Ps 16,11)*

### Pierwsze czytanie

*Dzieje Apostolskie 2,14.22-28*

W dzień Pięćdziesiątnicy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: "Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie moich słów: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. Dawid bowiem mówił o Nim: 'Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się serce moje i rozradował się język mój, także i ciało moje spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Daleś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim'".

### Drugie czytanie

*1 Piotra 1,17-21*

Bracia i siostry, jeżeli Ojcem nazywacie Tego, który sędzi nie mając względów na osoby, ale według uczynków każdego człowieka, to w bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie. Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmayı. On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wy przez Niego uwierzyliście w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

### Ewangelia

*Łukasz 24,13-35*

Oto dwaj uczniowie Jezusa tego samego dnia, w pierwszy dzień tygodnia, byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: "Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?" Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem

Kleofas, odpowiedział Mu: "Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało". Zapytał ich: "Cóż takiego?" Odpowiedzieli Mu: "To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela. Teraz zaś po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej; niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: Były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli". Na to On rzekł do nich: "O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?" I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: "Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił". Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: "Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?" W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: "Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi". Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

## Do refleksji

*Któż z nas nie odnajduje siebie wciąż na nowo na drodze do Emaus z sercem wypełnionym pytaniami, które odnoszą się do Jezusa i – pełne rozczarowanej nadziei – do Kościoła? Podobnie jak uczniowie z Emaus, jesteśmy ciągle kuszeni, by stracić odwagę w obliczu prawdopodobnej śmierci Boga, nie przywiązywania znaczenia do Chrystusa oraz pomniejszania znaczenia Kościoła i liturgii w naszym społeczeństwie. Często wątpimy, czy to, co opowiadano nam o Jezusie, o Jego mocy udzielania zbawienia i nowego życia, nie jest jedynie pobożną bajką, nie posiadającą żadnego wpływu na nasz sposób życia. Pomimo wszelkiego zwątpienia i wszelkiego trudu konieczne jest, abyśmy wciąż udawali się w drogę do Emaus, gdyż jest ona drogą od beznadziejności do wiary. Jeżeli będziemy iść z otwartym i szczerym sercem, poszczęści się nam kiedyś na tej drodze zasiąść z Jezusem. On dołącza się do nas tam, gdzie my właśnie czynimy kroki; On idzie z nami – nie za nami lub przed. W zaufaniu, które rozwija się na wspólnej drodze, zadaje nam pytania, daje odpowiedzi i przygotowuje nas do swojego spojrzenia na problemy, które nas zajmują. Główna wypowiedź Jezusa ciągle powraca: żadne życie nie osiągnie zmartwychwstania i chwały, jeżeli nie przejdzie przez cierpienie i krzyż. Gdy Go zaprosimy, pozostaje u nas i dzieli z nami nasze życie i nasz chleb w eucharystycznej wieczerzy. Jednakże w tym momencie, w którym objawia się Jego tożsamość w znaku Eucharystii, która sprawowana jest od początku jako wspomnienie Wielkanocy, Jezus ukrywa się. On nie musi już iść razem z nami, gdyż właśnie wypełnia nasze serca. Nadchodzi także ten punkt, w którym z Nim powinniśmy czynić coś ważniejszego, niż pozostawać w Emaus. Musimy stać się ponownie posłańcami Radosnej Nowiny, która staje się Dobrą Nowiną o tym, że Jezus żyje, przekroczywszy śmierć.*

# 3. niedziela wielkanocna A



*Ukaż nam, Panie, Twoją ścieżkę życia.  
(Ps 16,11)*

## Pierwsze czytanie

*Dzieje Apostolskie 2,14.22-28*

W dzień Pięćdziesiątnicy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: "Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. Dawid bowiem mówił o Nim: 'Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się serce moje i rozradował się język mój, także i ciało moje spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Daleś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim'".

## Drugie czytanie

*1 Piotra 1,17-21*

Bracia i siostry, jeżeli Ojcem nazywacie Tego, który sędzi nie mając względów na osoby, ale według uczynków każdego człowieka, to w bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie. Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmayı. On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wy przez Niego uwierzyliście w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

## Ewangelia

*Jan 21,1-14*

Jezus ukazał się znowu nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: "Idę łowić ryby". Odpowiedzieli mu: "Idziemy i my z tobą". Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich:

"Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia?" Odpowiedzieli Mu: "Nie". On rzekł do nich: "Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie". Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: "To jest Pan!" Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę, był bowiem prawie nagi, i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko, tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: "Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili". Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: "Chodźcie, posilcie się!" Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: "Kto Ty jesteś?", bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

## Do refleksji

*"Idę łowić ryby." – rzekł Piotr, a pozostali uczniowie poszli z nim. Cóż bowiem można innego robić. Wielkanoc minęła. Codziennosc znów wzięła ich (i nas) w swoje ręce. Oni idą łowić; my udajemy się do biura, szkoły, do pieca w kuchni. Każdy łowi znów w morzu swojej codzienności ... podobnie jak uczniowie! Tej jednak nocy nic nie złowili. Puste ręce, doświadczenie bezskuteczności. Bezcelowe trudzenie się! Niepotrzebna troska! Któż tego nie zna? Taka jest codzienność. Wtedy i dzisiaj. A potem pytanie: czy macie coś do jedzenia? – To jest pytanie skierowane do nas, o to, czy mamy coś, z czego możemy żyć – prawdziwie móc żyć. Oni odpowiedzieli: "Nie!" Nie mamy niczego: puste, biedne ręce, głodne żołądki, pragnące serca. Sami z siebie nie mamy niczego. Nic, co zaspokoiliby nasz głód. Nic, co rozjaśniłoby naszą ciemność. Nic, co wypełniłoby naszą pustkę. On zaś rzekł: zarzućcie sieci! Co oznacza: podejmijcie trud jeszcze raz! Jeszcze raz zanurzcie się w bezskuteczności, wejdźcie w niepowodzenie. Wejdźcie na Moje słowo. A wówczas dokona się cud pełni. Z bezskuteczności wyprowadzone będzie doświadczenie pełni i spełnienia. Pocieszająca Ewangelia. Jakżeż często trudno jest wierzyć w codzienności. Doświadczenie bezskuteczności pomniejsza nas, popycha nas w rezygnację i pogrąża w lęku. Czujemy, że gubimy się w małostkowym sporze i poklasku, przegrywamy nasz czas, zamiast postawić sobie w takiej sytuacji pytanie o przetrwanie. A właśnie tam stoi Jezus i zaprasza. On mówi: nie chodzi o was, o wasze pomysły i koncepty! Chodzi o to, czy wprowadzacie Zmartwychwstałego w wasze życie. Nie musicie więc niczego robić. Ja wam to podaruję – za darmo. Nie ma obrazu wielkanocnego, który przedstawiałby Zmartwychwstałego bez ran. Może jest to znak misterium, w którym Wielkanoc rozświeca wszystkich zranionych? Cierpienia i rany nie są uprzątnięte z drogi (nie ignoruje się bezskuteczności w naszym życiu), lecz dzięki wielkanocnej tajemnicy zaczynają promieniować, otrzymują nowy wymiar. Chrystus zaprasza nas do siebie, aby w naszym życiu ciągle dokonywała się Wielkanoc. Obdarowuje nas swoją obecnością, która daje siłę i moc. "Bierzcie i jedzcie!"*

(Wilhelm Benning)